

STANISŁAW ZIĘBA

ur. 1947; Borówno



Miejsce i czas wydarzeń	Kraków, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	Projekt Wagon 2010, życiorys, Fundacja "Solidarni Solidarnym", Huta Lenina, NSZZ "Solidarność", działalność, codzienność PRL, samorząd pracowniczy, wybory w 1989 roku

Działalność

Obecnie jestem przewodniczącym klubu Platformy Obywatelskiej w Radzie Miasta Krakowa, a w przeszłości od [19]80 roku działacz „Solidarności”, wiceprzewodniczący tajnych struktur Regionu Małopolska do [19]89 roku. Po [19]89 roku, po pierwszych wyborach, wiceprzewodniczący Regionu Małopolska „Solidarność”. Prowadzę też Fundację „Solidarni Solidarnym” od [19]92 roku, która wysyłała przez lata, w tym roku też, dzieci tych najbiedniejszych [na] wypoczynek w Kołobrzegu, ponad piętnaście tysięcy. Fundacja też funduje stypendia dla biednej, szczególnie uzdolnionej młodzieży. Naczelnym hasłem, celem fundacji jest: „Pomóż tym, którzy dla III Rzeczypospolitej oddali najwięcej” - to tak w skrócie. Oczywiście przeszedłem wszystkie szczeble w „Solidarności”. Byłem rzecznikiem strajku w Hucie Lenina, nie byłem uczestnikiem, ale byłem członkiem Komitetu Strajkowego, przez cztery dni strajkowaliśmy, a potem nas rozwalili. Wracając do [19]80 roku – byłem współzałożycielem „Solidarności” w Hucie, ponieważ jestem kolejarem hutniczym; byłem przewodniczącym „Solidarności” w transporcie kolejowym, gdy wtenczas Huta Lenina zatrudniała sto trzydzieści tysięcy ludzi. Po wprowadzeniu stanu wojennego w [19]81 roku też byłem oczywiście w Komitecie Strajkowym.

To były bardzo ciężkie dni. Wtenczas ja miałem trzydzieści dwa lata, dzisiaj mam drugie tyle. Są ludzie [uwważający], że należy mi się za to nagroda, medal, „Solidarność” hutnicza dwa lata temu wystawiła mnie do tej nagrody państwowej, którą prezydent udzielał, ale nie dostałem, chyba dlatego, że jestem w Platformie, nie znaleziono uzasadnienia, ale trudno by mi było nawet ten medal jakiś tam odbierać. Nie pracuje się dla medali. To rodziny ponosiły koszty, to rodziny były nachodzone, były rewizje. Czy po prostu [był nawet kłopot], żeby kupić na przykład gazowy piecyk, który mi się zepsuł. W [19]82 roku wszystko było na talony, a ci lepsi mieli dojsć do

tych talonów. Wszystko było na talony: skarpetki, rajstopy. I wszystko to odbywało się na zakładzie pracy, w biurze sekretarza wydziałowego, oddziałowego i tak dalej. I to tak się żyło. I dlatego ja dzisiaj mogę wiele rzeczy robić, mam zaufanie u ludzi, dziękuje im za to, bo pewnie nigdy zadość tej pracy, to składam hołd rodzinom działaczy, dzieciom, którzy się nie mogli dostać na studia, którzy musieli iść pracować wcześniej niż nawet wiek osiągnęli, po prostu żeby się nie dać zgnębić.

W [19]90 roku zaangażowałem się w tak zwany samorząd pracowniczy. A potem, już będąc wiceprzewodniczącym Regionu, na Placu Szczepańskim w Krakowie odbywało się wszystko. W ciągu dwu i pół miesiąca, tak jak w całej Polsce, tworzyły się Komitety Obywatelskie, czyli siła, przeciwwaga niejako dla PZPR-u i były wybory. Dwa i pół miesiąca. Dzisiaj kampanie są długo, przedstawiają się, kto lepszy, kto gorszy. Może to jest taka potrzeba, ale czasem trzeba sobie przypomnieć, jak to było. Dzisiaj w Krakowie ta wartość niepodległościowa jest w wielu ludziach, ale ja podkreślę, że jest bardzo dużo młodych ludzi, którzy mając swoją werwę korzystają z tego, co poprzednie pokolenie przyniosło, zawalczyło. I nie uważam, że mi się coś więcej należy od tego młodego człowieka, pod warunkiem, że jest uczciwy i myśli o drugim człowieku.

Data i miejsce nagrania	2010-08-03, Kraków
Rozmawiał/a	Karolina Kryczka, Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Maciejewska
Redakcja	Piotr Krotofil, Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"